Olbromski, Mariusz

"WIsło moja, Wisło stara. Antologia poezji", oprac. Edward Mazurkiewicz, Kraków 1986 : [recenzja]

Notatki Płockie 33/3-136, 50-53

1988

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

RECENZJE

Wisło moja, Wisło stara. Antologia poezji. Wybór i opracowanie: **Edward Mazurkiewicz.** Kraków 1986.

Od kilkunastu lat daje się zauważyć wzmożone zainteresowanie zagadnieniami związanymi z Wisłą. W sferze kultury znalazło to między innymi wyraz w postaci utworzenia Muzeum Wisły w Tczewie. Powstało Towarzystwo Miłośników Wisły, które rozpoczęło działalność w 1986 roku. W Wyszogrodzie od dziesięciu lat Oddział TNP organizuje konferencje naukowe poświęcone tematyce wiślanej z udziałem wybitnych specjalistów z różnych dziedzin nauki. Plon sesji to między innymi bogate archiwalia, o których publikację Oddział czyni starania. Sesjom w Wyszogrodzie towarzyszy zawsze regionalna impreza „Dni Wisły", często o bardzo różnorodnym i ciekawym programie, natomiast mieszkańcy Tczewa organizują od kilku lat „Spotkania Nadwiślańskie".

Zainteresowania te zaowocowały również wieloma publikacjami. Ukazały się fundamentalne prace na ten temat „Wisła w dziejach Polski" Stanisława Gierszewskiego[1] oraz „Wisła. Monografia rzeki" pod redakcją Andrzeja Piskozuba[2].

W tym kręgu tematycznym odnajdujemy antologię poezji „Wisło moja Wisło stara" w opracowaniu Edwarda Mazurkiewicza.[3] Książka zawiera wiersze 72 poetów, począwszy od fragmentu poematu wczesnohumanistycznego poety łacińskiego Konrada Celtisa[4] „Carmen ad Vistulam Fluvium", aż do utworów współczesnych. To pierwsza tego typu praca w dziejach naszej kultury.

Książkę tego rodzaju jak powyższa antologia można odczytywać w kilku płaszczyznach. Jest ona w swym wyborze — to oczywiste — wzruszającym świadectwem rozwoju polskiego języka literackiego, przeglądem poetyk, mód literackich, może tym bardziej widocznym, klarownym, że zgrupowanym według jednej osi przewodniej. Jednocześnie świadczy o tym, że w literaturze właśnie mody literackie przemijają, są drugoplanowe. O wartości utworu decyduje często prawda historyczna, psychologiczna, wrażliwość artystyczna poety. Antologia Mazurkiewicza to, w przeważającej mierze, zbiór utworów znakomitej próby. Książka ta może być źródłem wielu wzruszeń literackich, doznań estetycznych, jest bogata poznawczo. Tym bardziej to cenne, że odnosi się do rzeki — symbolu Polski, jej dziejów, rzeki łączącej wszystkie regiony kraju, będącej kluczem do potęgi gospodarczej dawnej Rzeczpospolitej, wreszcie rzeki, z którą się zrosło życie, praca, wszystkie radości i troski, nadzieje ludzi mieszkających na jej brzegach.

Każdy wiersz jest odmiennym systemem znaczeń, jest niepowtarzalny. Stąd, pisząc o całej antologii, musimy dokonać zrozumiałych uproszczeń, redukując z konieczności wiele istotnych treści, znaczeń. Wizerunki rzeki jakie odnajdujemy w wierszach, są bardzo różnorodne. W całej antologii najbardziej zbieżne, wspólne, są trzy ujęcia: Wisła — ojczysta przyroda, wygląd nadrzecznych miast i miasteczek, Wisła — obraz gospodarczy rzeki, Wisła — dramatyczna historia narodu. Te trzy ujęcia łączy zawsze charakterystyczny rys: to głęboko osobisty, serdeczny, jakby rodzinny stosunek do rzeki.

Przejawia się on już w samych epitetach odnoszących się do rzeki, np.: „Rodzinna wodo", „Siostro myśli i uczuć", „Wisło nasza święta", „Wierna rzeko, rzeko tęsknoty", „Najpiękniejsza z wód polskich", „Wisło moja".

Czytając antologię, odnajdujemy coraz to inne opisy wyglądu rzeki, jej brzegów, wód, nadrzecznych krajobrazów, o różnych porach roku, dnia, w czasie różnych pogód. Po przeczytaniu całej książki zostaje nam w oczach poetycki obraz Wisły, począwszy od źródeł, aż do ujścia, od czasów najdawniejszych do teraźniejszości. Poznajemy wygląd miast widzianych od strony wody: Tyńca, Krakowa, Sandomierza, Warszawy, Zakroczymia, Czerwińska, Płocka, Torunia, Gdańska. Przy czym — każdy wizerunek inny, często z innej epoki, widziany oczyma innego twórcy. Niekiedy są to opisy nawet drobiazgowe, jak na przykład panorama dziewiętnastowiecznej Warszawy we fragmencie *„Rzek polskich"* Kajetana Jaxy Marcinkowskiego (1788—1832), czy bardziej zmetaforyzowany opis nocnego widoku na gród Kopernika w przepięknym liryku Józefa Czechowicza „Toruń".

Szczęśliwie utwór Celtisa otwierający antologię rozpoczyna się właśnie rysem topograficznym źródeł.

Wisła swój wiedzie początek ze skalnych Karpat podnóży,
Co dla Pannonii ziem niosą złocisty swój dar.
W miejscu gdzie bieg rozpoczyna, zawrotnym wirem się kłębi
Bije pod niebo wzwyż poprzez wyniosłych gór grzbiet.
(przeł. **Kazimiera Jeżowska**)

Każdy wiersz wnosi do opisu rzeki coś nowego. Z łatwością można skonstatować fakt, że piękno nadrzecznych krajobrazów zostało dostrzeżone dawno, czyniono próby uchwycenia go w słowie. Jest to ciągły, jakby ponadczasowy sposób patrzenia na Wisłę, wspólny wszystkim pokoleniom. Trudno nie ulec wdziękowi wiersza Teofila Lenartowicza, spokojnego, jakby rozlewnego, gdzie z pewnością został uchwycony nastrój równin mazowieckich.

Po szerokim polu modra Wisła płynie,
Pochylone chaty drzemią na dolinie,
Nad wodą zgarbiony stary dąb żylasty,
Kędy bielą płótna wesołe niewiasty;
W owsach jednostajnie brzęczą świerszcze polne,
Po łące stąpają bociany powolne,
A z borów cienistych leśnej okolicy
Rozwiewa się wonność sosnowej żywicy.
Po niebie obłoki jak bieluchne runo,
Słoneczkiem przeciekłe, pod błękitem suną;
Na wodzie, na Wiśle, śród ciszy poranka
Płynie łódź flisowska jak szara cyranka.
(„Jak to na Mazowszu")

Zmieniły się formy gospodarowania, wygląd miejscowości nadrzecznych, a przecież to samo zagłębienie się w nadwiślańskim krajobrazie, w jego szerokim oddechu, przestrzeniach znai-

dujemy w wierszu Jarosława Iwaszkiewicza z tomu **„Sandomierz"** (1956 r.)

(...)
A potem się wychodzi na letni deszcz pod kasztanowe drzewo
I nie wiadomo skąd znowu błękitna radość śpiewa.
To przez sztachety podwórza widnieje lazurowa Wisła.
Poszliśmy na wzgórze: widok stamtąd daleki,
Szerokie smutne błonia ponad skrętami rzeki,
Na błoniach pasą się — zmrok już — spętane małe konie
Daleko to, daleko, a widać jak na dłoni.
Sandomierz jest na górze, a błonie jest na dole,
A dalej most na Wiśle, a dalej pola i role.
(...)

W wielu utworach Wiasła bywa przedstawiana nie tylko jako spokojna, sielska. Niekiedy to rozszalały żywioł, groźny, niosący wezbrane wody, zalewający okolice (np. *„Żałosna Kamoena na powódź gwałtowną w r.p. 1605"* Stanisława Grochowskiego, czy *„Powódź"* Juliana Ursyna Niemcewicza.)

W antologii przeważają jednak wizerunki rzeki jako niosącej pożytki, niejako żywicielki kraju. Od początku naszej państwowości Wisła była drogą łączności między regionami kraju, najtańszym szlakiem transportowym, źródłem bogactwa, a szczególnie od poł. XV w. gdy Gdańsk powrócił do Polski. Ruch na rzece był ogromny. Wystarczy wymienić rodzaje statków które wówczas pływały, dziś jedynie znane z rekonstrukcji muzealnych: szkuty, komięgi, galary, dubasy, łyżwy, byki i kozy, część z tych statków była konstrukcji rodzimej. Ponadto długimi łańcuchami spływały tratwy, krążyły łódki rybackie. Na brzegach wszystkich większych miast, a często nawet wsi budowano spichlerze i gdy przystanie, w miarę potrzeb organizowano zakłady szkutnicze. Pobierano opłaty za składowanie towarów, cło, istniały całe odłamy ludności, które utrzymywały się z pracy na Wiśle: flisacy, szkutnicy, rybacy, węglarze, piaskarze, celnicy, pracownicy spichlerzy. Według badań H. Obuchowskiej-Pysiowej, w połowie XVII w. tak zwanych „ludzi rzeki", zajmujących się bezpośrednio żeglugą i handlem było około 50 tysięcy.[5] Istniały bractwa szyprów, retmanów, szkutników i sterników np. w Krakowie, Kazimierzu), czy bardziej ekskluzywne, w większych portach, bractwa żeglarskie (np. w Elblągu, Toruniu, Gdańsku) skupiające także właścicieli okrętów. Rzeką spławiano do Gdańska: zboże, wosk, len, konopie, płótno, drewno, skóry, miedź węgierską, a przywożono papier, ryby, szkło, angielskie, płótna holenderskie, wina. Z handlu wiślanego czerpali zysk magnaci, szlachta, mieszczaństwo, ale także i chłopi, którzy jako flisacy stanowili niewykwalifikowaną część załogi statku, a byli najczęściej zatrudniani na zasadzie wolnego najmu. Rzeka dostarczała ryb, nawadniała pola, napędzała młyny wodne, ułatwiała wymianę kulturalną, postęp techniki, wpływała na strategię. Pływali po niej wszyscy, także królowie (np. w 1594 r. podróż do Szwecji z Warszawy do Gdańska — Wisłą odbył Zygmunt III Waza, a całą wyprawę opisał w poemacie *„Droga do Szwecji Króla J. Mości"* Andrzej Zbylitowski). W połowie XVIII wieku do polskich portów zawijało około półtora tysiąca statków, a w rekordowym roku 1751, odnotowano ich 2222. Nic przeto dziwnego, że jeden z pierwszych poematów o Wiśle — Sebastiana Klonowica *„Flis, to jest spuszczanie statków Wisłą"* (wyd. 1595) to rodzaj rymowanego podręcznika dla szyprów, w którym autor poucza jak organizować wyprawy handlowe po Wiśle, budować i urządzać szkuty, daje szereg uwag nawigacyjnych, informuje o stanach wód w poszczególnych porach roku i o wiejących wiatrach; wreszcie następuje opis brzegów Wisły — od Warszawy do Gdańska — mogący służyć do orientacji w terenie. Informuje też o obyczajach panujących na wodzie. Właśnie owo bujne, ale i ciężkie życie na rzece powodowało, że tworzył się folklor wiślany: pieśni, podania, obyczaje, żargon flisacki; w kościołach wznoszono ołtarze, składano wota patronce Wisły i flisaków — św. Barbarze.

Antologia Mazurkiewicza uświadamia nam mocno to barwne, tętniące życie gospodarcze Wisły. Częsty epitet odnoszący się do niej to „zbożopławna". Pochwałę przedsiębiorczości technicznej wraz z pięknym dworskim ukłonem w stronę monarchy Zygmunta Augusta odnajdujemy już w wierszu Jana Kochanowskiego *„Na most warszawski"*, którego budowę ukończono w 1573 r.

Nieubłagana Wisło, próżno wstrząsasz rogi,
Próżno brzegom gwałt czynisz i hamujesz drogi;
Nalazł fortel król August, jako cię miał pożyć
Bo krom wioseł, krom prumów już dziś suchą nogą
Twój grzbiet nieujeżdżony wszyscy deptać mogą.

Natomiast Kasper Twardowski w *„Bylicy świętojańskiej"* z dumą charakteryzuje poczynania współczesnych:

(...)
Żyzny Sarmata nie da wprzód nikomu:
Mając obfite skarby w swoim domu,
Na większy przepych ładuje pszenice
Na krzyże kamięgi i śle za granice.
Tu kruszec srebrny, miedź, ołów, wosk lepki,
Wańczos, potasze i ciosane klepki,
Opatrzny szyper gotuje w tym czasie
Flis w bęben bij siedząc na dubasie!
(...)

Nie tylko budowle na brzegach, krajobrazy, czy statki na wodzie przyciągały uwagę piszących. Także ludzie na nich pracujący. W wierszu Adama Czajkowskiego znajdujemy jakże barwny i realistyczny wizerunek flisaków:

(...)
A pod Krakowem, na długim galarze
Gwarzą i kurzą fajczyska węglarze;
Po bokach węgiel w ośmiu kupkach leży,
We środku budka, u rudla flis czuwa.
Włos mu się długi spod czapki kędzierzy,
On ją z fantazją na bakier nasuwa,
Zwija koszuli rękawy bufiaste
I szarawary poprawia pasiaste;

Ma kaftan długi z czerwonym podbiciem,
A twarz z wąsiskiem, rumieńcem i życiem.
W Wiśle się kocha, z Wisłą się nie swarzy,
Na niej jak w własnej chacie gospodarzy
I wiezie śmiało dzielny flis krakowski
Węgiel brzęczkowski albo laryszowski.
(...)

Całe to ogromne życie gospodarcze zamarło w chwili utraty niepodległości, upadku Rzeczpospolitej. Wisła podzielona na trzy zabory straciła w dużej mierze znaczenie jako droga handlowa. Dopiero w okresie Dwudziestolecia praca na niej znowu zaczęła tętnić. W wierszu Mieczysława Brauna *„Wisła"*, z tomu *„Przemysły"* (1928 r.), czytamy:

(...)
Poorana wiosłami, kręcisz turbiny wodne,
I czarna woda kipi przy młynach skrzydlatych.
Na grzbiecie dźwigasz statki żeglowne, ładowne,
I krętą wstęgą wiążesz z ziemią morskie światy.
(...)

Ale opisy przyrody, handlu wiślanego to tylko część treści jaka zawarta jest w wierszach umieszczonych w antologii. W poezji polskiej słowo „Wisła" nabrało szczególnego znaczenia. W czasach najdawniejszych Wisła była symbolem dumy narodowej (Jan Kochanowski), patriotyzmu (Stanisław Grochowski, Jan Andrzej Morsztyn). Później to rzeka żalu, rzeka milcząca, skuta lodem, będąca równocześnie symbolem wolności. Właśnie takie przedstawienia dominowały w poezji końca XVIII i XIX w. W tytułowym dla antologii Mazurkiewicza wierszu Ignacego Danielewskiego (1829—1907), którego tekst stał się później popularną pieśnią, toczy się taki dialog:

Wisło moja, Wisło stara
Co tak smutno płyniesz?
Skąd tej wody nazbierałaś
Mów, nim w morzu zginiesz.
(...)

a rzeka odpowiada

(...)
I tak płynę dniem i nocą
Wkoło mnie tak smutno
Dawniej śpiewy brzmiały ciągle
Dzisiaj tak okrutno.
Spojrzeć, oczy zapłakane,
Na ręku kajdany,
Wszędy skargi, jęki ciężkie
A na sercu rany.

O skutej lodem Wiśle pisali: Adam Naruszewicz, Kazimierz Brodziński, Kajetan Koźmian, Seweryn Filleborn, Roman Zmorski, Bolesław Londyński, Andrzej Niemojewski. Często w ich interpretacji nurt z wierzchu jest „zamarznięty", ale w głębi „płynie". W inny sposób rozwinął tę myśl Stanisław Wyspiański w *„Legendzie"* (wersja z r. 1897), gdzie Krak, władca Wawelu strzeże na dnie rzeki skarbów, które pozwolą na odrodzenie narodowe. W okresie II wojny światowej podobne przekonanie wyraził Julian Tuwim w *„Kwiatach polskich"* nawiązując już do starego toposu:

(...)
Syrena nad wiślanym brzegiem
Cichutko, jednostajnie śpiewa,
Że Wisła płynie, Wisła płynie,
I co ma przetrwać, trwa w głębinie
(...)

W pisanym w Warszawie w 1940 roku wierszu *„Rzeka"* Czesław Miłosz przedstawił jakże katastroficzną wizję, niszczącą sielankowe obrazy, jakie tworzono często przed nim:

Wisło, rymem polotnym tyle opiewana,
W koliach lamp, w żagli kwiatach, uśmiechach
i pianach,
Modrooka Wisełko! Ukaż się — prawdziwa.
Niech twoja woda żadnej goryczy nie zmywa
I pamięć niechaj da — nie zapomnienie.
Choć inaczej o tobie pomników kamienie
Mówią, wiemy, czym jesteś: straszną, pustą rzeką,
Po równinach rozlaną, patrzącą od wieków
Na kraj krzywdy i żalu. *(...)*

Wizerunek oparty na antynomii „Modrooka Wisełka — straszna rzeka" należy do najbardziej ponurych w całej antologii. Pamiętamy jednak, że utwór ten wszedł do wydanego po wojnie tomu *„Ocalenie"*, którego najgłębiej zakodowaną myślą było przekonanie i niezachwiana wiara w sens twórczego działania, właśnie w ocalenie.

Z Wisłą związany jest tematycznie Mazurek Dąbrowskiego. — „Przejdziem Wisłę... będziem Polakami". Słowa pisane w konkretnej sytuacji historycznej miały znaczenie dosłowne. Później się zmetaforyzowały. Owo „przejście Wisły" oznacza zanurzenie się w historię narodową, kulturę, język, to wszystko, co decyduje o poczuciu tożsamości, więzi między pokoleniami i między różnymi grupami społecznymi. To wspólny los, wspólna praca, dążenia. W antologii odnajdujemy ponadto pióra Hieronima Derdowskiego „Hymn Kaszubski", który stał się pieśnią jednoczącą Kaszubów w walce z naporem germanizacyjnym. Był także powszechnie znany na Warmii i Mazurach, gdzie spełniał podobną rolę.

W dziejach naszej literatury najwięcej wierszy o Wiśle powstało w XIX i XX w. Pierwszym poetą, który poświęcił jej wiele uwagi był Jan Kochanowski. Wacław Borowy pisze: „...możemy go chyba uważać za pierwszego prawdziwego poetę Wisły".[6] W XIX wieku szczególnie mocno inspirował ten temat Teofila Lenartowicza i Marię Konopnicką.

W XX wieku o Wiśle pisali między innymi: Krzysztof Kamil Baczyński, Władysław Broniewski, Józef Czechowicz, Jarosław Iwaszkiewicz, Czesław Miłosz, Maria Pawlikowska-Jasnorzewska, Kazimierz Wierzyński, Julian Tuwim, Adam Ważyk.

Poezja „wiślana" jest ciągle żywa, wzbogacana, powstają wciąż nowe utwory. Dobrze się stało, że antologia Mazurkiewicza opatrzona została krótkimi notami o autorach i tekstach, ilustrowana reprodukcjami obrazów i grafik przedstawiających handel wiślany, panoramy miast. Wszystko to pozwala lepiej zrozumieć i umiejscowić w czasie poszczególne utwory.

W posłowiu do książki Mazurkiewicz pisze: „Zdaję sobie sprawę, że jak każda antologia, i ten wybór pozostanie ostatecznie sprawą dyskusyjną. Czytelnik zapewne niejeden jeszcze utwór by dołożył, wymienił, czy odrzucił. W wypadku tak szerokiego tematu (...) jest to zrozumiałe. Mam jednak nadzieję, że wybór choć w części spełni oczekiwania czytelników". Pomimo tych zastrzeżeń, jakie wyraził sam autor antologii, myślę że powstała książka piękna i ważna, do której warto często wracać.

MARIUSZ OLBROMSKI

PRZYPISY

[1] Gierszewski St., *Wisła w dziejach Polski*. Gdańsk 1982.

[2] *Wisła. Monografia rzeki. Pod red.* Andrzeja Piskozuba. Warszawa 1982.

[3] *Wisło moja, Wisło stara. Antologia poezji.* Wybór i opracowanie: Edward Mazurkiewicz. Kraków 1986.

[4] Warto przypomnieć, że Konrad Celtis był założycielem stowarzyszenia literackiego, które powstało w Krakowie w latach osiemdziesiątych XV w., a nosiło nazwę Sodalitas literraria Vistulana.

[5] Obuchowska-Pysiowa H., «Kwartalnik Historii Kultury Materialnej» 1965, r. 13, nr 2, *technika i organizacja spławu wiślanego w XVII w.*, s. 294.

[6] Borowy W., *Wisła w poezji polskiej*. Warszawa 1921, s. 7.

Warszawa — Kraków — Gdańsk — Łódź 1983, s. 207 i 208

*

* *

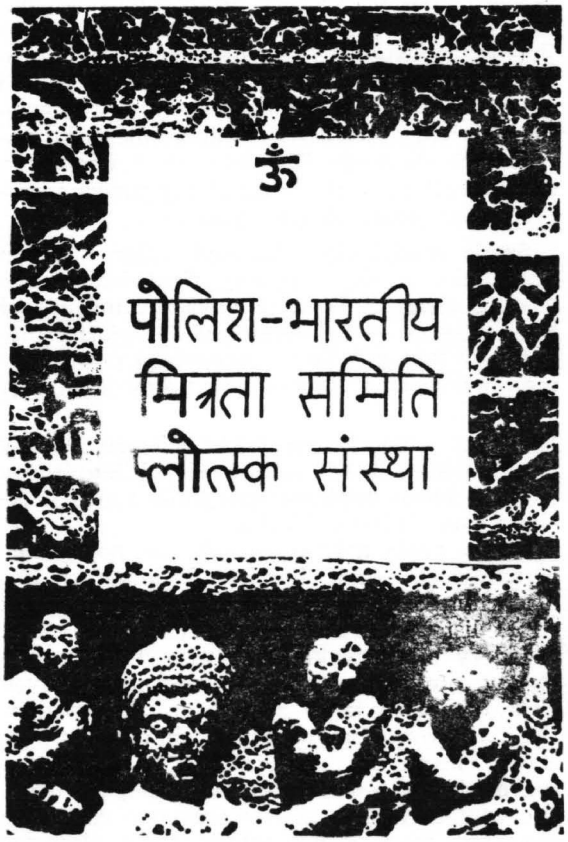

Bliżej Indii pod red. Wiesława Kowalskiego, Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Indyjskiej, Koło w Płocku, Płock czerwiec 1988, s. 150.

W czerwcu 1988 roku ukazała się interesująca książka „Bliżej Indii" pod red. mgra Wiesława Kowalskiego. Autor recenzowanej książki, na co dzień zastępca dyrektora ds. naukowych w Towarzystwie Naukowym Płockim, jest postacią znaną w mieście głównie z fascynacji Indiami, ich oryginalną kulturą, obyczajami, egzotyką i mądrością tego jakże odległego a zarazem bliskiego narodu.

Niewątpliwie owocem tej fascynacji jest istniejący w Płocku od przeszło 10 lat Oddział Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Indyjskiej, o którym już wielokroć pisano przy różnych okazjach nie tylko w prasie płockiej. Oddział jest jednym z 16 istniejących w kraju, lecz tym różni się od pozostałych, że jest najaktywniejszym. Świadczą o tym liczne imprezy o tematyce indyjskiej jakie odbyły się w Płocku w minionym 10-leciu, a także prezentowana publikacja.

Pozycję „Bliżej Indii" wydano z okazji X-lecia Klubu Miłośników Kultury Indyjskiej, który przekształcił się w Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Indyjskiej, Koło w Płocku oraz XXX-lecia tego Towarzystwa w Warszawie. Wydawcą i sponsorem jest Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Miejskiego, całość bardzo starannie pod nadzorem technicznym Heleny Kowalskiej w nakładzie 1000 egz.

Publikacja ma charakter popularnonaukowy i składa się z dwu części; pierwsza obejmuje artykuły dotyczące filozofii, kultury i życia codziennego mieszkańców Indii, druga zawiera Kalendarium działalności płockiego Koła TPP-I wpisy do kroniki, ciekawy serwis fotograficzny oraz wybór referatów wygłoszonych w Kole.

Książkę otwiera wstęp napisany przez założyciela — przewodniczącego Koła, Wiesława Kowalskiego. „Mądrością Indii jest — pisze autor we wstępie — m. in. to właśnie, że zmieniające się życie odrodzonego narodu nie zrywa gwałtownie z przeszłością i dla osiągnięcia nowych wartości nie odrzuca i nie niszczy jej dawnego dorobku, z niemałym trudem, ale i z powodzeniem wartości te uzupełnia, przeobraża i rozbudowuje na użytek dzisiejszych i przyszłych pokoleń". Szkoda, że z tej mądrości nie czerpią natchnienia w kierowaniu państwem polscy przywódcy.

Na dalszych stronach mamy „Modlitwę o zgodę" z Atharwawedy w tłumaczeniu Andrzeja Ługowskiego oraz „Hymn Indii" Rabidranatha Tagora w tłumaczeniu Wandy Santarius.

Doc. dr hab. Krzysztof Maria Byrski, pracownik Instytutu Orientalistyki Uniwersytetu